



Lwowska historia

MARIAN NOWY

Wśród wielu anegdot dotyczących uczonych funkcjonuje i ta, o Stefanie Banachu, polskim matematyku, twórcy podstaw analizy funkcjonalnej. Stefan Banach znany był ze swej niechęci do procedur akademickich. Nie tylko nie skończył studiów, ale i doktorem został w niezwykle sposób. Gdy rozpoczął pracę we Lwowie, był już autorem wielu doniosłych rezultatów, ale wciąż nie miał stopnia naukowego i wcale się do niego nie spieszył. Doktorem został... podstępem.

Spisano rezultaty jego pracy, co zostało uznane za znakomitą pracę doktorską. Przepisy jednak wymagały również egzaminu, którego Banachowi absolutnie nie chciało się zdawać. Ale był entuzjastą dyskusji naukowych, więc pewnego dnia zaczepiono go na korytarzu Uniwersytetu Jana Kazimierza: – *Czy mógłby pan wpaść do dziekanatu, są tam jacyś ludzie, którzy mają pewne problemy matematyczne, a pan na pewno potrafi im wszystko wyjaśnić.* Banach udał się zatem do wskazanego pokoju i chętnie odpowiedział na wszystkie pytania, nieświadom, że właśnie zdaje egzamin doktorski przed specjalną komisją. Gdy zaś zaproponowano mu (za ogromne pieniądze) naukową emigrację do USA, odmówił. Zbyt był przywiązany do Lwowa, do przyjaciół z kawiarni Szkockiej, gdzie odbywały się wielogodzinne naukowe dyskusje, do Karpat Wschodnich i do drużyny piłkarskiej „Pogoni”.

*

Uniwersytet Lwowski założony przez Jana Kazimierza w 1661 r. jako Akademia Lwowska, w latach 1918–1939 Uniwersytet Jana Kazimierza, jeden z najstarszych w Europie Wschodniej i czwarty uniwersytet założony na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a współcześnie jeden z największych ukraińskich uniwersytetów państwowych, ma 350 lat.

20 stycznia 1661 król polski Jan Kazimierz ogłosił: „Zgodziliśmy się łatwo i chętnie, ażeby kolegium ojców jezuitów we Lwowie godność akademii i tytuł uniwersytetu został nadany. I pozwalamy, aby w tymże kolegium generalne studium w każdym dozwolonym fakultecie ustanowione było, tj. teologii scholastycznej i moralnej, filozofii, matematyki, obojga praw, medycyny, sztuk wyzwolonych i nauk zgoła wszystkich, według przyjętego akademii i uniwersytetu zwyczaju i praktyki”.

W 350. rocznicę założenia lwowskiej uczelni odbyła się w Krakowie sesja naukowa zorganizowana przez Uniwersytet Jagielloński, Wyższą Szkołę Filozoficzno-Pedagogiczną „Ignatianum” w Krakowie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie i Polską Akademię Umiejętności.

– *Spotykamy się na tej sesji, by rozmawiać o Uniwersytecie Jana Kazimierza, bo to jest dziedzictwo Rzeczypospolitej, Rzeczypospolitej wielu narodów – mówił prof. Jerzy Wyrozumski, Sekretarz Generalny PAU, otwierając spotkanie. – Dobrze by było, gdyby państwa, które powstały na gruncie dawnej Rzeczypospolitej, to dziedzictwo także odczuwały jako własne, a przynajmniej nie dystansowały się od niego. Jest to, co prawda, głównie polskie dziedzictwo intelektualne, ale trzeba pamiętać, że profesorami tego uniwersytetu byli także Ukraińcy.*

– *Myślę, że przyjdzie czas, gdy poczucie dystansu, jakie jest dzisiaj, zmieni się w poczucie jakiejś wspólnoty – kontynuował prof. Wyrozumski. – Jestem przekonany, że to dziedzictwo lwowskie to nie tylko uczelnie wrocław-*

skie, ale także Śląska Akademia Medyczna, Politechnika Śląska i wszystkie powojenne uniwersytety zasilone przez ten ogromny potencjał intelektualny, jakiego nosicielem był Lwów. Myślę też, że genius loci tego środowiska tam pozostał i jest, lub będzie, inspiracją dla ukraińskiego uniwersytetu, dla myśli ukraińskiej.

W czasie konferencji przedstawiono tło powstania i działalności Uniwersytetu Lwowskiego i różne kierunki jego zainteresowania. Prof. Andrzej Banach mówił o szkołach akademickich w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVII i XVIII w., ks. prof. Ludwik Grzebień SJ natomiast o powstawaniu i rozwoju szkolnictwa jezuickiego na Rusi Czerwonej



Prof. Roman Duda opowiadał o lwowskiej szkole matematycznej. Na ekranie profesorowie: Hugo Steinhaus i Stefan Banach

do połowy XVII w. O. dr Grzegorz Łuszczak SJ przedstawił kierunki nauczania i kadre dydaktyczną lwowskich szkół jezuickich w latach 1661–1773, o. dr Stanisław Cieślak SJ mówił o Fundacji Uniwersytetu Lwowskiego i jego dokumentach erekcyjnych. Ks. prof. Józef Wołczański przedstawił Wydział Teologiczny na tle organizacji Uniwersytetu Lwowskiego, prof. Jan Woleński – lwowską szkołę filozoficzną, dr hab. Krzysztof Stopka – historię na Uniwersytecie Lwowskim, prof. Andrzej K. Wróblewski – fizykę na UJK, prof. Roman Duda – lwowską szkołę matematyczną, dr hab. Stanisław Tadeusz Sroka – nauki przyrodnicze i rolnicze, prof. Leszek Bednarczuk – lwowskie językoznawstwo, a prof. Julian Maślanka – lwowskie literaturoznawstwo. O lwowskiej medycynie mówiła dr hab. Wanda Wojtkiewicz-Rok. Była też mowa o okupacyjnych dziejach UJK (prof. Wojciech Wrzesiński) i o młodzieży tego uniwersytetu (dr Przemysław Żukowski).



Z okazji 350-lecia Uniwersytetu Lwowskiego wybito okolicznościowy medal

(ciąg dalszy – str. 7)



Kraków – warto wiedzieć

Lwowska historia

(ciąg dalszy ze str. 6)

Prof. Julian Dybiec przedstawił losy Uniwersytetu Lwowskiego pod zaborem austriackim. – *Służba krajowi – Galicji – wyrażała się kształceniem przyszłych urzędników działających w tej prowincji, prawników, duchownych obu wyznań katolickich i greckokatolickich. Z czasem, wraz z rozwojem szkolnictwa średniego (gimnazjów) uniwersytet przygotowywał coraz lepiej wykształconych nauczycieli polskich i ruskich szkół* – mówił prof. Dybiec. – *Po otwarciu w 1894 r. Wydziału Lekarskiego w coraz większym zakresie zasilat służbę zdrowia kwalifikowanymi lekarzami. Już u schyłku XVIII w. (1799) miał więcej studentów, niż jakkolwiek inny uniwersytet polski.*



Prof. Julian Dybiec (po prawej) przedstawił działalność Uniwersytetu Lwowskiego pod zaborem austriackim. Z lewej – prof. Józef Wołczański

W 1896 r. profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego utworzyli Towarzystwo Kursów Akademickich dla Kobiet, które urządzało wykłady dla nich, chcąc pomóc im w zdobyciu wyższego wykształcenia. Służbą dla kraju było zorganizowanie niedługo potem powszechnych wykładów uniwersyteckich, których celem było podnoszenie poziomu oświatowego mieszkańców całej prowincji, głównie miast. Już w drugim roku ich istnienia (1901/1902) blisko 63 tys. słuchaczy korzystało z 327 wykładów wygłoszonych po części w samym Lwowie, po części na prowincji. Wykłady te prowadzono do wybuchu I wojny światowej i co roku uczęszczało na nie po kilkadziesiąt tysięcy słuchaczy. Profesorowie uniwersytetu uczestniczyli w rozwiązywaniu wielu problemów krajowych, m.in. modernizacji gimnazjów i szkolnictwa, zajmowali się badaniem przyrody kraju i bogactw naturalnych.

Prof. Dybiec przypomniał, iż absolwenci uczelni pracowali na rzecz państwa, zajmując różne stanowiska w agendach, instytucjach państwowych. Mówił o profesorach, którzy pełnili najwyższe stanowiska i rozwiązywali problemy ważne dla całej monarchii. W dobie autonomicznej uniwersytet wykształcił zespół wybitnych fachowców, którzy byli zaangażowani do działalności publicznej, politycznej, byli wciąż do austriackich agend, ministerstw. Przykładem jest prof. Julian Dunajewski (1822–1907), który był absolwentem i profesorem UL, a potem profesorem i rektorem UJ, skąd powołano go na ministra skarbu Austrii.

Służba narodowi wiąże się nie tylko z pracą dla kraju, w instytucjach państwowych i publicznych, ale także z uprawianiem i rozwijaniem nauki. Wielokrotnie podkreślano na Uniwersytecie Lwowskim, że obydwa polskie uniwersytety „nie tylko za siebie pracować mają, ale i za te uniwersytety, które być powinny. I to jest miara ich posłannictwa w naszej

nauce, a przez to zarazem miara obowiązków i odpowiedzialności”. Taka idea i jej realizacja wzmocniała substancję kulturotwórczą narodu, a w przyszłości, w odrodzonej Polsce, przyczyniła się do szybkiego uruchomienia nowych wyższych uczelni.

Pragnieniem uniwersytetu i jego korporacji było oczywiście rozwijanie nauki, wnoszenie do niej nowych wartości. W lwowskiej uczelni mówiło się także o potrzebie wywalczenia uznania dla nauki polskiej, czyli tej, którą tworzą Polacy. Nauka, co prawda, jest uniwersalna, ale tworzą ją konkretne osoby i narody. Poznanie naukowe ma prowadzić do poznania prawdy. Ale poznanie prawdy, np. historycznej, może mieć także efekty praktyczne, czego przykładem był prof. Oswald Balzer, który doprowadził do wygrania międzynarodowego procesu, toczonego między Galicją a Węgrami przed sądem w Gratzu, o Morskie Oko. Dzięki temu Morskie Oko jest teraz polskie.

★

We wszystkich wypowiedziach przewijał się motyw pamięci o dokonaniach Uniwersytetu Jana Kazimierza, uznania jego wielkiej roli. O poszanowanie imienia lwowskiego uniwersytetu upomniał się dr Adam Redzik (w czasie krakowskiej sesji mówił o naukach prawnych na Uniwersytecie Lwowskim) na łamach „Kuriera Galicyjskiego”. W felietonie *UJK jest tylko jeden?* informuje czytelników, iż UJK jest także... w Kielcach.

Od 2008 r. istnieje bowiem w Kielcach Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Kochanowskiego (wcześniej Wyższa Szkoła Pedagogiczna, potem Akademia Świętokrzyska). Adam Redzik przypomina, że patron uczelni nie był jej założycielem, nie miał też szczególnych związków z ziemią kielecką (świętokrzyską), bo przez całe życie związany był z ziemią radomską. Kielecka uczelnia od niedawna używa skrótu UJK (a nie UHPJK) – oznaczającego dla każdego, kto choć trochę interesuje się dziejami nauki, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie.

Gdy w 1945 r. przesądzono o ostatecznym wysiedleniu Polaków ze Lwowa, uczeni opuszczający miasto nie wiedzieli, gdzie ostatecznie osiadą – pisze dr Redzik. Kolejowe transporty akademickie docierały do Krakowa. Większość z tych, którzy przeżyli, widziała potrzebę kontynuowania tradycji Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ale nie wiedzieli, gdzie miałyby to nastąpić? Brano pod rozwagę kilka miejsc, w tym Królewiec, o którego przynależności powojennej ciągle jeszcze nie zdecydowano. Pojawił się pomysł, aby tam ulokować lwowski ośrodek, a utworzony w mieście Immanuela Kanta uniwersytet nazwać Uniwersytetem Kazimierza Jagiellończyka (skrót UKJ). Po latach wspominał jeden z uczonych, że nikt nie odważyłby się naruszyć świętego imienia lwowskiej Alma Mater, tak tragicznie doświadczonej. Uznano ją za pomnik pamięci. Jak wiemy, Królewiec ostatecznie przypadł Związkom Sowieckim, a kadra przedwojennego UJK rozjechała się po Polsce.

Dr Redzik wyraża zdziwienie, że Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Kochanowskiego używa skrótu UJK. Pomijając już utrwalony od lat zwyczaj tworzenia skrótów nazw polskich uniwersytetów (UJ, UW, UMK, KUL, UMCS), postępowanie się tym skrótem przez kielecką uczelnię stanowi, co najmniej, niezręczność. Powstaje bowiem wrażenie, że władze uczelni chcą, by była kojarzona z Uniwersytetem Jana Kazimierza, w sytuacji, gdy takich związków brak.

Teksty wykładów wygłoszonych w czasie krakowskiej sesji znajdują się w osobnej publikacji.

MARIAN NOWY

fol. autor